

Posprzątajmy Wałbrzych!

Uznany za najlepszego menadżera w państwowych szpitalach w kraju, dyrektor ds. medycznych wałbrzyskiej jednostki im. Dra A. Sokołowskiego, kardiolog Roman Szełemej nigdy nie krył swojego obsesyjnego przywiązania do porządku. Lekarz w wielu środowiskach uważany z najbardziej wpływowego wałbrzyszanina, zaproponował akcję sprzątania Wałbrzicha miasta po okropnym jego zdaniem okresie jesienno-zimowym. Ma błogosławieństwo władz. Dr Szełemej wierzy, że podczas porządków konieczne są czasami ekstremalne metody zaprowadzania czystości, ale z miłości do swojego rodzinnego miasta jest gotowy na wiele.

Rozmawiał Mateusz Mykityszyn

Czy dr Roman Szełemej jest w stanie posprzątać Wałbrzych?

– Mam nadzieję, że pytanie to zadał mi Pan dlatego, że podczas mojej drogi zawodowej, w kilku miejscach udało mi się coś posprzątać?. Myślę, że ze słowami tymi zgodzą się moi współpracownicy, którzy wiedzą o moim obsesyjnym przywiązaniu do czystości. Pewnie nie zawsze mają miłe skojarzenia, ale w gruncie rzeczy bardziej mi zależy na tym jak pacjenci oceniają wygląd i czystość szpitala, niż na tym czy jest wygodnie i łatwo moim współpracownikom. Oni dziś już też dzielają ten pogląd.

Słyszałem już o tej Pana obsesji czystości. Akcji porządkowych na terenie szpitala i wokół niego było już sporo...

– Od prawie 10 lat, w kwietniu lub w maju, ze sporym gronem współpracowników ze szpitala, spotykamy się, aby posprzątać okolice naszego miejsca pracy. Z czasem ten zapal nie był taki jak na początku i to z różnych powodów. Jednym z nich było to, że posprzątaaliśmy już tak dobrze, że nasze otoczenie wygląda naprawdę bardziej niż przyzwyczajenie, choć w kwestii porządków jest zawsze wiele do zrobienia. Zawsze jest grono 100- 200 osób, które przychodzą. Po tego typu akcjach jest zawsze czystiej i lepiej.

Faktem jest, że ostaną zima wielu wałbrzyszanom nie będzie kojarzyła się najlepiej. Rzeczywiście zostało po niej wiele brudu, który w wielu miejscach ciągle zalega. Stąd to Pana parcie na porządki?

– Po dzisiejszej długiej wycieczce rowerowej po naszym mieście, mogę powiedzieć, że mamy prawie wiosenne dni. Za nami została już długa i ciemna zimowa noc, po której widzimy wokół nas mnóstwo spraw, które należy posprzątać. Po zimie zawsze przychodzi wiosna. Być może stwierdzenie to mało odkrywcze, ale z pewnością warto

przypomnienia. Pierwsze wiosenne słońce ujawnia, że ta zima była wyjątkowo ciężka i długa i wszyscy ją z trudem zniesliśmy. W tym miejscu proponuje wszyst-

satisfakcji. To może być wyjątkowo optymistyczna wiosna. Wszystko zależy od nas samych.

Proponuje Pan zatem swoisty czyn społeczny?

naszego miasta są wielkie pokłady społecznych odruchów i poczynań. Ostatnia zima i jesień wymagają zupełnie innego, niż standardowego sprzątania.



Szeł Szełemej wałbrzyskiego szpitala, dr Roman Szełemej ma doświadczenie w przeprowadzaniu porządków

kim wałbrzyszanom i mam tu także na myśli nie tylko swoich przyjaciół, sąsiadów, bliższych i dalszych znajomych, abyśmy w sobotę 16 kwietnia wyszli przed dom, na podwórko i ulicę. Mam nadzieję, że pogoda będzie sprzyjała. Proponuję, abyśmy zrobili wokół siebie trochę porządku. Rozmawiałem już na ten temat z wieloma moimi przyjaciółmi, ludźmi, którym podobnie jak mi zależy na tym, aby miasto to wyglądało, szczególnie tej wiosny, trochę inaczej, trochę lepiej.

Jestem przekonany, że nam wszystkim znacznie poprawi to samopoczucie i przyniesie dużo

– Z akcentem na społeczny i na pewno nam wszystkim bardzo potrzebny. Ta inicjatywa może mieć pewien szerszy wymiar – wokół nas, na każdym osiedlu i w każdym zaułku. Rozmawiałem już na ten temat z pracownikami Urzędu Miasta i Panem Prezydentem i wiem, że możemy liczyć na bardzo dużą pomoc logistyczną z ich strony. Znacznie większe i bogatsze od nas miasta nie radzą sobie z zimowymi porządkami. Możemy dać dobry przykład, że nasz niezbędny przecież zamożny Wałbrzych, potrafi sobie z tym problemem poradzić. Głęboko wierzę, że wśród mieszkańców

Podczas porządków czy to w domach czy we własnym życiu często podejmujemy decyzję o pozbyciu się zbędnego balastu, niepotrzebnych rzeczy czy zachowań. Czy to też będzie element Pana porządków?

– Temu pomysłowi przypisywane mogą być różne intencje. Tak jest zawsze i nie mam na to wpływu. Dobrze by było, abyśmy zaczęli sprzątać od siebie, od własnego otoczenia. Wierzę, że będzie z tego o wiele więcej dobrego niż złego. Rozmawiam z wieloma mieszkańcami, taką

mam pracę. W moim otoczeniu jest wiele osób, które zdecydowanie chcą coś zrobić. Pomysł posprzątania Wałbrzicha będzie dobrym początkiem większych porządków.

Stwierdził Pan, że w Ratuszu przychylnie spojrzano na pana inicjatywę wielkiego, wałbrzyskiego sprzątania. Czy to znaczy, że są tam już na te porządki gotowi i zdecydowani?

– Mam to szczęście, że z cymkolwiek zwracałem się do tej pory do Pana Prezydenta czy jego współpracowników, zawsze na moje inicjatywy zyskiwałem życzliwy odzew. Nigdy nie było inaczej. Wspólnie udało nam się już zrealizować kilka pomysłów. Za trzy – cztery miesiące będziemy wbijać pierwszą łopatę pod centrum pulmonologii dla chorych, wałbrzyskich górników. To tylko jeden ze świeższych przykładów naszej udanej współpracy. Od wielu miesięcy jestem także zaangażowany w projekt „Starej Kopalni”, m.in. jako przewodniczący rady honorowej. W czasie tej misji poznałem wielu, niezwykle wartościowych ludzi. Pierwszy etap tej pracy zakończył się w listopadzie opracowaniem materiału, który przekazaliśmy Panu Prezydentowi jeszcze przed wyborami. Ukierunkował on wizję środowisk kulturalnych Wałbrzicha, co do dalszego funkcjonowania obiektu. Mamy niezwykle ciekawe plany. Ostatnio moja praca przy projekcie „Stara Kopalnia” rzeczywiście się zintensyfikowała. Projekt ten na pewno nie będzie elementem sprzątania Wałbrzicha, ale budowania już po porządkach.

Czy podczas porządków rola wybranych sprzątających powinna być bardziej wyeksponowana?

– Osobami na których pomoc liczę i o którą proszę, oprócz grona przyjaciół podobnie jak ja nieobojętnych na to jak się żyje w naszym Mieście, są radni miejscy. Będę prosił ich o to aby dawali w tym najlepszy przykład. Wkrótce zamierzam się z nimi spotkać i liczę na ich pomoc. Akcji tego typu nie da się przeprowadzić tylko

Kawa, rajstopy i goździki

W tradycyjny sposób świętowano Dzień Kobiet w Radzie Wspólnoty Samorządowej Białego Kamienia. Samorządowcy z dzielnicy przygotowali dla pań nie tylko drobny poczęstunek, ale również miłe prezenty. Były kawa, rajstopy, czekolada i goździki. Dzięki temu przedstawicielki płci pięknej, z łezką w oku, mogły wspominać dawne czasy.

Święto kobiet na Białym Kamieniu przygotowali wałbrzyscy radni Ryszard i Marcin Nowakowie oraz Sylwester Bernatowicz. – Było jak za dawnych lat. Prawie jak za PRL – mówi pani Mirka, nie ukrywając radości i wzruszenia. Mężczyźni spisali się rewelacyjnie, zajęli się pełną obsługą zaproszonych gości, a przy wspólnym stole wspomnieli dawne czasy. Każda z pań mogła poczuć się wyjątkowo. – Kobiety łagodzą obyczaje, ale bez mężczyzn trudno byłoby żyć – podsumowała Dzień Kobiet w RWS Białego Kamienia, radna miejska Alicja Rosiak.

ToP

siłami urzędników, bo i sytuacja jest inna niż corocznie.

Czy akcja sprzątania będzie mocno nagłośniona, odbije się w Wałbrzychu szerokim echem?

– Taką mam nadzieję, choć to nie jest najważniejszy element. Zależy mi na tym, aby dała ona w każdym wymiarze konkretny efekt.

Zawsze podkreśla Pan swoje przywiązanie do Wałbrzicha. Czy to zatem także porządki dla samego siebie?

– Zawsze wiedziałem, często z nieznanymi mi powodów, że czuję się tutaj najlepiej. Nigdy nie miałem problemów z przyznawaniem się do tego, że w Wałbrzychu jest mi po prostu dobrze. Tym bardziej teraz, gdy wieje u nas jak na mój gust trochę za dużo przeciwnych i nie zawsze życzliwych wiatrów, nie byłoby sztuką być tam gdzie jest przyjemnie i łatwo. Z resztą nigdy nie leżało to w mojej naturze. To jest moje Miasto. Tu żyję, pracuję i nie potrafię sobie wyobrazić życia gdzie indziej, choć zwiedziłem prawie cały świat.

Dziękuję za rozmowę

mykityszyn@nww.pl